

## **„PIOTR W RAMACH STRUKTURY” – H.U. VON BALTHASAR O POSŁANNICTWIE PAPIEŻA W KOŚCIELE KATOLICKIM**

Przeczytajmy książkę, którą wydano po raz pierwszy przed 40 laty, od końca do początku<sup>1</sup>. Hans Urs von Balthasar pyta tam o pozycję papieża w Kościele katolickim. Jak odpowiada teolog na takie pytanie? Tak jak Balthasar wówczas – nie troszcząc się o medialną gadaninę o osobie aktualnego papieża, nie pytając się o jego wpływ na światową politykę, także nie stawiając się w rzędzie komentatorów, którzy chcą sklasyfikować papieża jako konserwatystę lub reformatora. Teolog odpowiada na to pytanie teologicznie, a to oznacza, również po katolicku, najpierw biblijnie.

### **1. Piotr Nowego Testamentu**

Biblia nie mówi o papieżu, ona opowiada o Piotrze, o jego szczególnej relacji do Jezusa i jego ewidentnie wyróżniającej się pozycji wśród Apostołów. Balthasar pyta o biblijne podstawy posługi Piotra z wielką powagą. Ani nie idzie mu o to, by wedle manieri neoscholastycznych podręczników po prostu podać „dowód z Pisma” na prymat papieski, ani nie postępuje on za intencją Sohma, by problematykę eklezjologii i teologii urzędu załatwić poprzez powrót do jeszcze nie sformalizowanego prawnie „prachrześcijaństwa”. On chce wiedzieć, jak Nowy Testament przedstawia Piotra i mieć zaufanie do tego świadectwa.

Balthasar widzi biblijnego Piotra koniecznie wyposażonego w autorytet i pełnomocnictwo i to na tyle, że uważa za niepo-

---

<sup>1</sup> Hans Urs von Balthasar, *Der antirömische Affekt. Wie lässt sich das Papsttum in der Gesamtkirche integrieren?*, Einsiedeln 1989<sup>2</sup> (wyd. pierwsze Freiburg 1974; wyd. polskie: *Antyrzymski resentyment. Papiestwo a Kościół*, Poznań 2004).

trzebny tu przeskok o 18 stuleci później. Vaticanum I mówi – jeśli nawet wyizolowane, a przez Vaticanum II ustawione we właściwym świetle – to, co mówi Biblia: bez jedności z następcą Piotra nie ma pełnej przynależności do Kościoła Chrystusowego. Ta jedność już w Biblii nie jest dla Balthasara symboliczna, ani nie jest „prymatem honorowym”, lecz jest gwarantowana przez konkretny autorytet i konkretne posłuszeństwo. Należałoby się zgodzić, że Nowy Testament tak mówi.

Jednak mówi on także obok tego jeszcze coś daleko więcej i zupełnie innego. Według Balthasara, sprzeniewierzenie się temu, co Biblia mówi jeszcze o Piotrze, opiera się na wszelkich błędnych interpretacjach i przerysowaniach papieżstwa w historii Kościoła. Najpierw ewidentne jest, że „powierzony Piotrowi urząd zupełnie przerasta go jako człowieka” (s. 129= 163)<sup>2</sup>. Według świadectwa biblijnego, Piotr nie odróżnia się w tym od innych uczniów Jezusa, przecież stoi on tutaj – niejako w odwrotnym kierunku reprezentacji – na czele grona zapierających się Jezusa uczniów: „Teologiczna precyzja scen męki, w których chrześcijanie – zdrajcy, renegaci, dezercerzy – okazują się bardziej okryci wstydem niż Żydzi i poganie, jest tak uderzająca, że patrząc na Piotra najpierw pod przysięgą wypierającego się Jezusa, a potem gorzko płaczącego, każdy chrześcijanin może w tym prymasie apostołów dostrzec jedynie swój własny wizerunek” (s. 129=164). Tak jak Chrystus doznawszy niepowodzenia, ze strony tych, którzy go naśladowali, przebacząc rehabilituje ich, tak też rehabilituje on także Piotra i to nie tylko jako człowieka i chrześcijanina wśród innych, lecz także w jego pełnomocnictwach. A że one mogą istnieć tylko jako udzielone z łaski przebaczenia na krzyżu, to każdy następca Piotra musi sobie stawiać je przed oczy na miarę swego pierwowzoru.

## 2. W strukturze typów (*typoi*) Kościoła

Ale dlaczegożby w ogóle przyjmować, że Piotr ma następców? Dlaczego nie rozumieć świadectwa biblijnego jako informacji o jedynych w swoim rodzaju postaciach w początkach Kościoła-

<sup>2</sup> W nawiasach numery stron, z których pochodzą cytowane fragmenty – pierwsza liczba w wydaniu niemieckim, druga w polskim.

ła? Według Balthasara takie rozumienie musi zostać odrzucone nie tylko wobec Piotra, lecz także wobec licznych innych postaci wydarzeń nowotestamentalnych. One są wzorcami (*typoi*), które w przekazie wiary Kościoła mają stałe znaczenie, nie tylko moralnych przykładów – „jakim mogłoby być takie zaparcie się Piotra!” Według Balthasara, takie typologiczne ujęcie, które wychodzi od „konkretnie ucieleśnionych wydarzeń” Nowego Testamentu, wpisuje dodatkowo teologię w historyczny zapis, co chroni ją, „jeśli nie chce się ona stać abstrakcyjna i przy tym nie chce stracić na teologicznej wartości” (s. 125=159).

Wprawdzie także w takiej perspektywie następcą Piotra pozostaje szczególnym przypadkiem, bo żaden inny typ biblijny nie zna instytucjonalnej kontynuacji. Swoją podstawę znajduje to jednak w urzędowo-prawnym kształcie wzorca (*typos*) Piotra w Piśmie. To uprzywilejowane posłannictwo nie oznacza jednakże, że inne typy (*typoi*) i ich ucieleśnienia w Kościele byłyby mniej autentyczne lub miarodajne. Balthasar widzi Piotra w ramach struktury obejmującej samoograniczenie Jana Chrzciciela, Janową miłość, Pawłowe charyzmaty, Jakubową wierność prawu, ale przede wszystkim „ogarniającą macierzyńskość” Kościoła, jaka została ucieleśniona przez Maryję. Przy tym ma tutaj znaczenie chronologia opowiadania biblijnego: „Na początku, pośrodku wydarzenia Wcielenia, stoi Maryja, która zgadza się na wejście fizycznie i duchowo w macierzyńską relację z osobą, a także z całym dziełem swojego Syna” (s. 116=148). Wybór Dwunastu z Piotrem na czele nie może być traktowany „nigdy niezależnie wobec tej uprzednio ogarniającej relacji – on ma swoje umiejscowienie w niej” (s. 117=148).

„Zarówno element maryjny, jak i piotrowy są dla Kościoła współogarniające” (s. 170=215) – może powiedzieć Balthasar, wcale nie stawiając Piotra na drugim miejscu. Papież nie jest czubkiem piramidy Kościoła, ponieważ „Piotrowa powszechność” jest „współkształtowana przez powszechność maryjną, ale nie na odwrót” (s. 171=216). Zasadnicze pochodzenie Kościoła leży w osobowym przyzwoleniu człowieka, a nie w przekazaniu prawnych pełnomocnictw: „*Fiat* Maryi – w swojej doskonałości niedościgłe, ale chroniące i kierujące – jest wszechogarniającą formą całego życia kościelnego” (s. 171=218). W tej zgodzie wyraża się oddanie, które otwiera przestrzeń wiary, w której także służba

Piotra ma swoje miejsce. *Fiat* Maryi obejmuje przestrzeń Kościoła z jego typologicznie ustanowionymi polami napięć. „To jest wewnętrzna postać *communio*...” (tamże).

W końcu trzeba także kościelną *communio* jako całość jeszcze raz zobaczyć w relacji do decydującego wzorca (*typos*) Nowego Testamentu – do samego Jezusa Chrystusa. Dopiero w świetle tej relacji ukazują się wszystkie inne typy, między innymi także Piotr, na miejscu, w którym umieszcza je wiara: „Jak Chrystus «Pan i mistrz» pokazuje się w istocie w postaci Sługi Bożego, tak wszystkie rozpatrywane przez nas postacie Jego konstelacji (które to stają się zasadami wewnętrznej struktury Kościoła) uczestniczą, adekwatnie do swojego powołania, w posłudze tego, który «zapominając o sobie, cały zwraca się ku Bogu». I tak, Jan Chrzciciel jest tym, który woła: nie, nie, «nie jestem Mesjaszem» (J 1,20-21), tylko głosem wskazującym, tym, który «musi się umniejszać» wobec ukazującego się Słowa (J 3,30). Maria jest tylko «służebnicą Pańską», która w całym swoim życiu pozwala, aby wszystko działo się «według Jego słowa». Jan jest tylko anonimowym uczniem, którego Jezus miłuje, a który schodząc na dalszy plan, łączy ze sobą dwa wielkie realne symbole kościelnej jedności. Paweł jest «niczym» (2 Kor 12,11), «nie głosi samego siebie» (2 Kor 4,5), jest tylko ustanowiony posłańcem «w służbie pojednania» (2 Kor 5,18.20). I także Piotr, ciągle upokarzany i strofowany jest tylko upomnianym zarządcą, który ma paść nie swoją własną, lecz Chrystusową trzodę, wedle Jego zamysłu” (s. 188n=238).

### 3. Antyrzymski resentyment?

Należy poznać teologię urzędu Piotrowego, tak jak rozwija ją Balthasar w drugiej i trzeciej części swojej książki, aby móc prześledzić jej pierwszą część. To jest ta część, której książka zawdzięcza swój tytuł: antyrzymski resentyment. Na osiemdziesięciu stronach Balthasar przedstawia polemiczną panoramę wszelkich możliwych oponentów papieżstwa, ich psychologiczne i światopoglądowe zabarwienie, ich błędne przesłanki teologiczne. Czy nie urażamy autora, kiedy gorszymy się niejednym poważnym sądem, który zostaje wyrażony w niecierpliwie rozdrażnionym tonie („Powstanie chłopskie”, s. 37=39)? Czy nie jest przesadą autora, jeśli

idzie o posłannictwo Piotra w strukturze Kościoła katolickiego, aby konstruować antyrzymską ekumenię, która nie jest jedynie porozumieniem tych, którzy po prostu odrzucają rzymskie rozumienie prymatu, lecz w tym odrzuceniu znajdują swoją centralną zasadę psychologiczną, duchową i teologiczną? („Jedność w negacji”, s. 69=90).

Balthasar sam otwarcie nie był zbyt zadowolony z tej części, gdy krótko przed swoją śmiercią planował nowe wydanie książki. Z tego wprawdzie nic nie wyszło, jednakże wydawnictwo informuje o planowanych przez Balthasara zmianach, jakie można wywnioskować z jego notatek: „Planował pierwszą część napisać na nowo, ostatnią rozbudować, a całości nadać inny tytuł, dużo bliższy obecnemu podtytułowi” (s. VII=5). Podtytuł („Jak można papieżstwo zintegrować z całością Kościoła?”) wyraża teologiczne centrum książki w drugiej i trzeciej części. Natomiast pierwszą część Balthasar chciał zrewidować, podobnie sam tytuł. Tenże pochodzi zresztą – o czym Balthasar nie wspomina – z dzieła prawnika Carla Schmitta<sup>3</sup>. Ze Schmittem, który odkrył na nowo zasadę reprezentacji absolutystycznego papieżstwa w aspekcie prawnym, Balthasar nie dzieli „integrystycznego” odchylenia i stąd mógł mieć zamiar, aby książce dać nowy tytuł, mając na celu także zdystansowanie się wobec Schmitta. Możliwe, że Balthasar dostrzegł również już z perspektywy czasu, że nie jest dobrze pisać o resentymentie w afekcie.

#### 4. Miłość komunijna bez resentymentu

Czy wobec tego nie można z tej psychologiczno-teologicznej diagnozy antyrzymskiego resentymentu zupełnie niczego się nauczyć? Albo pozytywnie pytając: jak jest wyregulowana emocjonalnie temperatura wiary, którą przyjmuje Piotr i jego następcy w strukturze Kościoła? Ona jest, to opisuje Balthasar wystarczająco wyraźnie, trzeźwa i opanowana. Ona udziela następcy Piotra miejsca, które mu przysługuje, ani więcej, ani mniej. Nie mniej? Aby tu nie przekroczyć wymaganej miary, Balthasar wskazuje kilka kryteriów, które podpadają koniecznie pod krytyczną oce-

<sup>3</sup> C. Schmitt, *Römischer Katholizismus und politische Form*, Hellerau 1923.

nę. Podaje je w hasłach: papież jest dobry, jeśli nie byłoby kurii; „papież, tylko nie ten”; „papiestwo takie, jak dawniej”; „Piotr, ale nie papież” (por. s. 58nn=76nn). Wszystkie te wzorce nie spełniają, według Balthasara, Piotrowego roszczenia konkretnego posłuszeństwa i zastępują go resentymentem, który w papieżu znajduje „rodzaj negatywnego fascinosum” (s. 69=90).

Co jednak, kiedy papieżowi przypisuje się więcej niż to konieczne? To także prowadzi do resentymentu. W tradycjonalizmie Bonalda, Maistre, Maurrasa widzi Balthasar „«ideologię» bez żywych korzeni”, która czyni z Kościoła przez „przeakcentowanie jego strukturyzacji” wielkość socjologiczną i „pozwala się co najwyżej pozytywnie usprawiedliwić jako religijna tradycja ludowa” (s. 78=101n). Tutaj wiara w papieża – i tylko przy takiej błędnej formie można w ogóle tak mówić – karmi się jego funkcją polityczną (Carl Schmidt nie słuchałby tego chętnie). Przeciw katolicko udekorowanemu klasycyzmowi i romanizmowi, który przede wszystkim przyjmuje tradycję jako wielkość socjologiczną, stawia Balthasar uwalniające uznanie chrześcijańskiej powszechności posługi Piotrowej. Chrześcijaństwo nie jest „przywiązane do jakiejś ziemi i «świętego miasta», Rzym nie jest kontynuacją Jerozolimy i z zasady nie jest bardziej święty od reszty odkupionego przez Chrystusa świata. Co więcej, chrześcijaństwo nie jest zbudowane na grobach, choćby to były groby apostołów, lecz na fakcie zmartwychwstania Jezusa, którego znakiem był pusty grób” (s. 48=63).

Jako wskazówkę dla codziennego życia Kościoła, w którego strukturze następcą Piotra ma swoje oczywiste miejsce, Balthasar proponuje proste i jasne słowa: „«Przewodzenie w miłości» może zostać sensownie i skutecznie wprowadzone tylko wewnątrz *communio* miłości. Pozytywnie ujmując, oznacza to, że każdy katolik żyjący w miłości ma wolny, bezpośredni dostęp do Boga i prawo swobodnego wypowiedzania się w Kościele, jeśli tylko dzieje się to w miłości. Negatywnie ujmując, oznacza to, że «przewodzenie w miłości» nie może być owocne tam, gdzie w wewnętrznej wspólnoty brak życzliwej miłości” (s. 8=16). Miłość chrześcijańska to nie afekt w znaczeniu wymienionych powyżej błędnych form, bo miłość „nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, [...] nie unosi się gniewem, nie pamięta złego”, lecz „współweseli się z prawdą” (1 Kor 13).

## 5. A dzisiaj?

Pytamy się na koniec jakie to są momenty, czterdzieści lat później, gdzie Piotr ulatnia się z ram struktury, aby pojawić się w centrum niepokojącego zainteresowania. Niektóre z diagnoz Balthasara, jak ta o socjologizmie tradycjonalistów, nie wymagają żadnego przełożenia na współczesność. One mają nadal moc obowiązującą. Inne dają dzisiaj jeszcze więcej do myślenia, niż wówczas („Dlaczego papież musi być przez grupy młodzieży zagranicą pozdrawiany indiańskimi wrzaskami?” – s. 8=16). Medialna kreacja papieża, którą Balthasar uznawał już wówczas za katalizator obcych wierze resentymentów, stała się w ostatnich czterdziestu latach jeszcze intensywniejsza. Nie trzeba ich uznawać pod każdym względem za szkodliwe, jednak nie da się zaprzeczyć opisywanym przez Balthasara niebezpieczeństwom.

Także zasadniczo pozytywne zainteresowanie obecnym papieżem może być dla wiary i teologii złudnym kompasem. Tam, gdzie namiętnie rejestruje się niektóre głosy mediów, że papież odwoła prerogatywy własnego urzędu lub nawet zupełnie z nich zrezygnuje, można sądzić, iż wskazana jest ostrożność. Sąd o współcześnie odnawiającym się kształcie urzędu papieskiego, według kryteriów Balthasara, z jednej strony oparty jest na wierze biblijnej, która wpisuje posługę Piotra jako element w całość kościelnej *communio*, z drugiej strony odnosi się do konkretnego następcy Piotra – papieża Franciszka. Ten zaś wielokrotnie potwierdzał swoje życzenie, że chce pełnić posługę Piotrową w sposób kolegialny, tak jak miał to na celu II Sobór Watykański w swoim przyporządkowaniu między prymatem a episkopatem. A to, że Franciszek miałby intencję, by zasadniczo oddać tu coś z prerogatyw prymatu, można bez wątpienia uznać jedynie za medialnie rzutowany resentyment, nieważne, czy przejawia się on jako euforia czy też w postaci tonów dekadencckich.

Franciszek odpowiedział na pytanie, czy jego uprzywilejowane samookreślenie jako „biskup Rzymu” oznacza, że unieważnia on tradycyjne roszczenie papieżstwa co do posłannictwa określonego jako *primus inter pares*: „Papież jest biskupem, biskupem Rzymu i dlatego jest on następcą Piotra i zastępcą Chrystusa. To są dalsze określenia, ale pierwszy jego tytuł to «biskup Rzymu» i stąd wynika wszystko inne. Jeśli mówimy albo myślimy, że to

mogłoby oznaczać to samo, co *primus inter pares* ...nie, tu nie ma żadnej konsekwencji z tym związanej. [...] Ja doprawdy wierzę, że to trochę wspiera ekumenię, ale to jest także coś jedyne w swoim rodzaju...” Czy można ze spokojem umiejętnie obejść się z niezmiennym roszczeniem własnego urzędu? Aktualny papież rozumie siebie jako następcę Piotra w ramach struktury, gdy krótko stwierdza na ten temat: „Matka Boża, Maryja, była o wiele ważniejsza niż apostołowie albo biskupi czy też diakoni lub kapłani”<sup>4</sup>. Hans Urs von Balthasar mógłby się z tym tylko zgodzić.

tłum. ks. Jacek Froniewski

Nota o autorze: Christian Stoll, ur. w 1982, studiował prawo, nauki polityczne i teologię katolicką na Uniwersytecie we Fryburgu im. B i w Yale Divinity School, New Haven. Jest asystentem w Instytucie Teologii dogmatycznej w Wiedniu.

### Streszczenie

Artykuł zaprasza nas do przeczytania na nowo książki, która ukazała się po raz pierwszy 40 lat temu: *Antyrymski resentment* Hansa Ursa von Balthasara. Według Balthasara, posługa Piotra jest opisana w Nowym Testamencie z precyzją często zaniebywaną. Ta postać opisuje typ, który zachowuje wartość nieustanną, rozciągającą się na Kościół w podobny sposób jak jego zasada maryjna. Maryjne *fiat* i prymat Piotra i jego następców odsyłają się wzajemnie do siebie i obejmują życie Kościoła. Jedyne przewodniczenie, które się liczy, to przewodniczenie miłości, którego nie można mylić z afektami obcymi dla wiary.

**Słowa kluczowe:** Hans Urs von Balthasar, Kościół, Maryja, papież, Piotr, prymat, Rzym.

---

<sup>4</sup> Dostęp na stronie: [http://de.radiovaticana.va/news/2013/08/03/die\\_fliengende\\_pressekonferenz\\_des\\_papstes/teed-716706](http://de.radiovaticana.va/news/2013/08/03/die_fliengende_pressekonferenz_des_papstes/teed-716706). W innym miejscu papież Franciszek powtarza ten pogląd i wskazuje na podstawową zasadę maryjną u Balthasara: „Il grande teologo Urs von Balthasar lavorò molto su questo tema: il principio mariano guida la Chiesa accanto a quello petrino. La Vergine Maria è più importante di qualsiasi vescovo e di qualsiasi apostolo” Wywiad w „Corriere della Sera”, 5.03.2014.



## Résumé

*„Pierre dans le cadre de la structure” – la place du pape dans l’Église catholique selon Hans Urs von Balthasar.*

L’article nous invite à reprendre à nouveaux frais un livre paru pour la première fois il y a 40 ans: *Le Complexe antiromain: essai sur la structures ecclésiales (Der antirömische Affekt...)* de Hans Urs von Balthasar. Selon Balthasar, le service de Pierre est décrit par l’Écriture avec une précision souvent négligée. Cette figure dessine un type qui garded valeur permenent, coextensife à l’Église de la même manière que son principe marial. Le *fiat* marial et le primat de Pierre et de ses successeurs renvoient l’un à l’autre et sont tous deux englobants pour la vie de l’Église. car la seule préséance qui vaille est celle de l’amour, qui ne saurait se confondre avec des affects étrangers à la foi.

**Mots-clés:** Hans Urs von Balthasar, Marie, pape, Pierre, primat, Rome.

streszcz.: ks. Sławomir Pawłowski SAC